



tekst

ROMAN TOMCZAK

redaktor wydania

Europa zmienia się na naszych oczach i nie sposób tego nie dostrzec. Choćby przez pryzmat jej aktualnych problemów monetarnych. O innym, choć wydaje się, że w dłuższej perspektywie ważniejszym, aspekcie przyszłości naszego kontynentu rozmawiali uczestnicy sympozjum naukowego w Krzeszowie (s. I). Zastanawiali się, czy regionalizacja Europy zagraża narodowemu charakterowi jej państw. Wiele do dyskusji mogliby wnieść Serbołużyczanie, których zabrakło w Krzeszowie, ale którzy spotkali się za to we Wrocławiu (str. VI).

krótko

SPOTKANIA MAŁŻEŃSKIE.

Irena i Ryszard Orzelscy wraz z prowadzącymi zajęcia zapraszają w ostatni weekend listopada do Janic koło Jeleniej Góry. Spotkania Małżeńskie to ruch rekolekcyjny mający na celu pogłębienie więzi małżeńskiej oraz kontaktu z Bogiem. Kolejne rozpocznie się 27 listopada o 18.00, a zakończy w niedzielę o 15.00. Spotkania odbywają się zawsze w Ośrodku Rekolekcyjnym „Fundacja Wioski Franciszkańskiej” w Janicach. Zgłoszenia przyjmują I. i R. Orzelscy, tel. (75) 643 25 39, kom. 691 832 539, e-mail: irenaorzelska@interia.pl.

W Krzeszowie rozmawiano o przyszłości Starego Kontynentu

Od Benedykta Polaka do Jana Pawła II

– Europa będzie w przyszłości Europą regionów, ale i Europą narodów – zapewniał w Krzeszowie Witold Krochmal, członek Komitetu Regionów UE.
– **Tradycja w Europie jest rzeczą świętą** – dodał.

Akcja Katolicka Diecezji Legnickiej zorganizowała na terenie pocysterskiego opactwa w Krzeszowie sesję naukową „Europo – tchnij życie w swoje korzenie”. Konferencja odbyła się w ramach Dnia Papieskiego 2011. Obradom przewodniczył bp Stefan Cichy, ordynariusz legnicki. Zaproszonych gości przywitał także Jan Zimroz, prezes Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej Diecezji Legnickiej. Swoje wykłady zaprezentowali także prof. Stanisław Gebhardt, były sekretarz generalny Międzynarodowej Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej, Henryk Karaś, przewodniczący Europejskiej Platformy Surowcowej i prezes Bractwa św. Jakuba, oraz ks. dr hab. Bogusław Drożdż, dyrektor biblioteki WSD w Legnicy. Wysłuchali ich obecni na sesji członkowie Akcji Katolickiej oraz sympatycy europejskich dróg św. Jakuba oraz obserwatorzy zmian, jakie zachodzą obecnie na scenie europejskiej myśli politycznej i społecznej. Podczas kiedy Witold Krochmal swoje wystąpienie poświęcił kwestii przyszłości Europy w kontekście troski o narodowy charakter jej państw, Henryk Karaś, specjalizujący się w tematach europejskiej ekonomii i gospodarki, skupił się na ocenie bezpieczeństwa europejskiego systemu gospodarczego. Emil Mendyk, prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Dróg św. Jakuba w Polsce, poświęcił swój wykład związkowi pomiędzy ideą budo-



Spotkanie poświęcone było m.in. przypomnieniu chrześcijańskich korzeni wspólnej Europy oraz diagnozie zagrożeń, jakie dla europejskiej duchowości niesie relatywizm moralny

wy wspólnej Europy a Drogą św. Jakuba. – Dzisiejsze spotkanie odbywa się pod hasłem „Europo, wróć do swoich korzeni”. Jest to fragment Aktu Europejskiego, który Jan Paweł II ogłosił 9 listopada 1982 r. w Santiago de Compostela, u grobu Apostoła św. Jakuba Starszego – przypomniał Emil Mendyk. – Papież powiedział wtedy także, że cała Europa odnalazła się wokół tej pamiątki św. Jakuba, w tych samych wiekach, w których budowała się jako kontynent jednorodny i zjednoczony duchowo. Poszukując więcej wspólnych mianowników, prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Dróg św. Jakuba w Polsce podkreślał, że Europejczyk, jako człowiek otwarty, stale szuka usprawnień i nie poprzestaje na tym, co ma. –

Źródeł naszej cywilizacji szukamy w basenie Morza Śródziemnego, potem na rzymskich Via, wyprawach Benedykta Polaka czy Marca Polo, krzyżowców, odkrywcach Nowego Świata. Europejczyk jest ekspansywny. To człowiek w drodze – mówił Emil Mendyk. Równie ciekawie swój temat o roli i miejscu katolików w Europie zaprezentował ks. dr hab. B. Drożdż. Po nim o ludziach, którzy kładli podwaliny pod wspólną Europę, mówił prof. Stanisław Gebhardt, nestor polskiego ruchu chrześcijańsko-demokratycznego. Moderatorem sesji oraz autorem wstępu do panelu „Czy spełnia się wizja ojców wspólnej Europy?” był ks. prof. Jan Klinkowski, asystent kościelny AK Diecezji Legnickiej.

Roman Tomczak

Chcą pamiętać



Nie ma chyba cmentarza, na którym nie spoczywałby jakiś żołnierz Armii Krajowej

ZGORZELEC. Grupa podopiecznych Olgi Worbs-Janiak z koła historycznego działającego w zgorzeleckim Gimnazjum nr 3 uporządkowała groby żołnierzy Armii Krajowej spoczywających na cmentarzu komunalnym. Młodzież oczyściła 35 mogił, których lokalizację ustaliła korzystając z usługi e-cmentarz. Na każdym z uporządkowanych grobów gimnazjaliści umieścili nalepkę „Żołnierz Armii Krajowej” i zapalili symboliczne znicze. Ich akcję z wdzięcznością i uzna-

niem przyjęli członkowie Obwodu Zgorzeleckiego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, w imieniu których podziękowania wyrazili: prezes Zarządu Obwodu Zgorzeleckiego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Roman Latosiński oraz prezes honorowy Zygmunt Przybysz. Zgorzeleckie Gimnazjum nr 3 od 28 września 2004 r. nosi imię Armii Krajowej. Szkoła współpracuje z Obwodem Zgorzeleckim Światowego Związku Żołnierzy AK.

Darzbór!

BOGATYNIA. Głównym organizatorem obchodów Dnia Świętego Huberta w Bogatyni było w tym roku Koło Łowieckie „Diana”. Uroczystości rozpoczęła Msza św. w kościele pw. Niepokalanego Poczęcia NMP. Po niej uczestnicy i poczty sztandarowe wspólnie przemaszewali ulicami Bogatyni pod pomnik Jana Pawła II, gdzie złożono kwiaty. Dalsza część uroczystości odbyła się w Multifunkcyjnym Centrum Trójstoku – wzięło w niej udział blisko 40 kół łowieckich. Gości przywitał burmistrz miasta i gminy Bogatynia Andrzej Grzmielewicz oraz Prezes Koła Łowieckiego „Diana” Mariusz Frankiewicz. Każde z kół łowieckich otrzymało okolicznościowe upominki. Kolejnym punktem obchodów było odznaczenie myśliwych oraz sympatyków myślistwa medalami i odznakami



Do task wracają tradycyjne uroczystości rozpoczęcia i zakończenia sezonu łowieckiego

nadanymi przez Kapitułę Odznaczeń Łowieckich. Wręczono także medale „Zasłużony dla Łowiectwa Jeleniogórskiego” nadane przez Okręgową Radę Łowiecką w Jeleniej Górze. Główną atrakcją uroczystości była prezentacja muzyki myśliwskiej przez zespół sygna-

Nagroda przyznana

ZGORZELEC. Międzynarodową Nagrodę Mostu Europa – Miasta Zgorzelec-Görlitz otrzyma w tym roku prof. dr Gesine Schwan, profesor nauk politycznych i była rektor Uniwersytetu Europejskiego Viadrina. Inicjatorka powołania Polsko-Niemieckiej Fundacji na rzecz Nauki, która od 2008 r. promuje naukę i wspiera współpracę między polskimi i niemieckimi studentami, naukowcami i badaczami. Wielokrotnie też aktywnie włączyła się w programy edukacyjne, umożliwiające dzieciom na całym świecie bezpłatną naukę. Jako rektor Uniwersytetu Europejskiego Viadrina we Frankfurcie n. Odry w latach 1999–2008 otworzyła dużą liczbę nowych kierunków studiów, umożliwiając polskim studentom naukę na tej uczelni. Przyczyniła się też do utworzenia w Słubicach Collegium Polonicum. Udziela się w organizacjach prowadzących wymianę studentów z wielu krajów oraz uczestniczy w projektach kulturalnych i wspomaga działalność Europejskiego Parlamentu Młodzieży. Wśród poprzednich laureatów nagrody warto wymienić Tadeusza Mazowieckiego, Normana Daviesa czy Güntera Grassa. **jer**

Pryzmat zaprasza



Silną stroną festiwalu jest wysoki poziom wykonawców

LEGNICA. Już niedługo odbędzie się kolejna edycja Festiwalu Piosenki Studenckiej PRYZMAT. Będzie to dziewiąta odsłona konkursu młodych talentów. W tym roku zmagania festiwalowe będzie się odbywał 16 i 17 listopada. Pierwszego dnia zapraszamy na 15.00 na oficjalne rozpoczęcie IX. Festiwalu. Następnie już od godz. 15.15 aż do 20.30, kiedy zostaną ogłoszeni laureaci, będą odbywały się przesłuchania zakwalifikowanych solistów i zespołów. Gwiazdą tegorocznego Festiwalu będzie grupa Stare Dobre Małżeństwo. Jej koncert zaplanowano na ostatni dzień festiwalowych zmagania, czyli 17 listopada. Początek muzycznej urody o godzinie 19.00 w budynku E Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Witelona w Legnicy (bilet – 20 zł). Zgłoszenia uczestników chcących powalczyć o laury tego największego festiwalu studenckiego w Legnicy przyjmowane są najpóźniej do 10.11.2011 roku poprzez formularz na stronie www.festiwal.ikona.org. Organizatorem festiwalu jest DA Ikona oraz Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Witelona. **mor**

GOŚC LEGNICKI

legnica@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 59-220 Legnica,
pl. Jana Pawła II 11
REDAGUJĄ: Roman Tomczak – dyrektor
oddziału TEL. 664 006 673,
Jędrzej Rams TEL. 666 839 359

Utrwalone na fotograficznej kliszy obrazy ożyły dzięki wspomnieniom

Podróż w sentymentalną przeszłość

W Muzeum Ceramiki, Działe Historii Miasta, otwarto wystawę fotograficzną „Bolesławiecki ruch fotograficzny po 1945 roku”. Projekt powstał w związku z 30. rocznicą istnienia Bolesławieckiego Towarzystwa Fotograficznego i 40-leciem ruchu fotograficznego w Bolesławcu.



Wystawa powojennej fotografii Bolesławca zabiera widza do miejsc, które nierzadko istnieją tylko w jego pamięci

kaniowych, aż po wydarzenia współczesne. Wszystkie zdjęcia wykonali miejscowi fotograficy. Dlatego, jak podkreśla Agata Kozioł z Muzeum Ceramiki, nie mają one wyłącznie dokumentalnego charakteru. – Są subiektywnym, często impresyjnym oddaniem obrazem świata. Miasto na nich ukazane to nie tylko architektura, ale też miejsce wspomnień. To ludzie i wydarzenia, a przede wszystkim

uczucia i emocje. Ekspozycja prezentuje także fotografie autorstwa nieżyjących już bolesławian, m.in. R. i A. Skorupy, H. Piotrowskiego, E. Opały, S. Kondratowicza i B. Mareckiego. Wystawę uzupełniają plakaty, katalogi oraz inne przedmioty związane z bolesławieckim ruchem fotograficznym. Część przestrzeni wystawienniczej została zaaranżowana na atelier oraz ciemnię fotograficzną. W wernisażu wy-

stawy, który odbył się w czwartek, 27 października, wzięli udział m.in. bolesławieccy fotograficy, goście z karkonoskiego oddziału Związku Polskich Artystów Fotografików oraz władze samorządowe. Prezydent miasta Piotr Roman uhonorował wyróżnieniami osoby, które na przestrzeni lat przyczyniły się do rozwoju i propagowania fotografii w mieście. Organizatorami wystawy są Bolesławieckie Towarzystwo Fotograficzne, Stowarzyszenie Fotograficzne „Camera” oraz Muzeum Ceramiki w Bolesławcu. Ale to nie koniec jesiennej przygody z fotografią w Bolesławcu. Na tę sobotę (5.11.) zaplanowano bowiem rozstrzygnięcie konkursu fotograficznego „Bolesławiec wczoraj a dziś”. Jego uczestnicy losowali po jednej fotografii wykonanej po wojnie przez Rudolfa i Alojzego Skorupę, a następnie szukali przedstawionych na nich miejsc, żeby wykonać ich współczesną kopię. Ogłoszenie wyników konkursu zbiegło się w czasie z terminem Otwartego Spotkania Miłośników Fotografii.

Andrzej Felak

227. spotkanie Duszpasterstwa Ludzi Pracy'90 Rok Klariański uświetniony

Gościem spotkania u ojców franciszkanów był o. Tadeusz Słotwiński. Mówił o drodze do świętości św. Klary z Asyżu.

Prelegent jest specjalistą duchowości, zwłaszcza tej, która wywodzi się ze spuścizny św. Franciszka. Podczas kilkunastu poprzednich wizyt w Legnicy głosił wykłady z zakresu liturgiki oraz dotyczące świętych franciszkańskich. Obecna refleksja na temat św. Klary nie jest przypadkowa, ponieważ rozpoczął się właśnie Rok Klariański, związany z 800. rocznicą powstania zakonu klarysek. – W tych dniach wspominamy bł. Jana Pawła II. Warto przypomnieć, że św. Franciszek założył trzy zakony. Męski, żeński – właśnie z Klarą oraz trzeci dla świeckich. Papieżem, który

ukochoł św. Franciszka z Asyżu, był Leon XIII. To on zachęcał, aby „każdy kapłan diecezjalny, każdy biskup powinien należeć do trzeciego zakonu”. Według ojca Tadeusza, św. Klara miała szczęście, że urodziła się w rodzinie, w której matka była wyjątkowo pobożna. – Była tak pobożna, że pod koniec życia nawet wstąpiła do zakonu, który założyła jej własna córka! – przypominał ojciec. W odkrywaniu drogi do świętości św. Klary pomocne są archiwalia dotyczące jej procesu kanonizacyjnego. Mówiono o niej, że „wydawało się, jakby została uświęcona już w łonie swojej matki”. W licznych przykładach ojciec profesor wspominał boleści, jakich doznawała Klara. W jaki sposób jednoczyła się coraz bardziej z Jezusem ukrzyżowanym. Przez całe życie bardzo



Spotkania duszpasterstwa to świetna okazja nie tylko do poznawania polityki i historii, lecz również naszej katolickiej duchowości

pościła (trzy dni w tygodniu nic nie jadła i nie piła), modliła się i dawała jałmużnę. Jako pierwsza wprowadziła w zakonie klauzurę. – Sama schowała się za klauzurą, a mimo to czyniła wiele cudów poza murami klasztoru. Na łożu śmierci odwiedził ją papież, kilku kardynałów i liczni biskupi. Widać więc, że była znaczącą postacią

Kościół jeszcze za swojego życia – opisywał kapłan. Na kolejnym spotkaniu duszpasterstwa, które odbędzie się 17.11, również będzie podejmowany temat świętości. Tym razem wykładową będzie ks. dr hab. Stanisław Araszczuk, a opowie o duchowości św. Jadwigi Śląskiej.

Jędrzej Rams



STRAŻ GRANICZNA.

Za siedem miesięcy do Polski zjadą setki tysięcy kibiców na Euro 2012. Zadaniem polskiej Straży Granicznej będzie wtedy m.in. rozpoznanie wśród nich potencjalnych rozrabiaków. **O współdziałaniu służb podczas zagrożeń oraz roli, jaką mają do spełnienia pogranicznicy, rozmawiano podczas ogólnopolskiego sympozjum naukowego w Lubaniu.**

tekst i zdjęcia

ROMAN TOMCZAK

roman.tomczak@gosc.pl

Przymiarka d

Świat zmienia się dzisiaj jak w kalejdoskopie. Za tymi zmianami muszą nadążać służby ratunkowe, wojsko, policja, strażacy i medycy. Współczesny świat wymaga od nich współpracy, koordynacji i profesjonalizmu. Jednym z ogniw tego łańcucha bezpieczeństwa są funkcjonariusze Straży Granicznej. Dziś już nie tylko pilnujący granic. Czasami to oni są pierwsi na miejscu katastrof klimatycznych i komunikacyjnych, eskortują niebezpieczne ładunki lub jeszcze bardziej niebezpiecznych kryminalistów. Podtrzymują życie, zanim przyjedzie pogotowie, i gaszą pożary jeszcze przed pojawieniem się strażaków. Współdziałanie wszystkich tych służb staje się jeszcze ważniejsze, kiedy zbliża się termin wielkiego sprawdzianu, jakim z pewnością będą Mistrzostwa Europy w Piłce Nożnej w 2012 roku. Setki tysięcy turystów i kibiców przekroczy wtedy punkty graniczne Zgorzelca, Jędrzychowic, Porajowa, Zawidowa, Polany Jakuszyckiej czy Lubawki. Słowem – na całym 250-kilometrowym odcinku granicy leżącej na skraju diecezji legnickiej. Bo to głównie tędy będą podążać Niemcy i Czesi na stadion miejski we Wrocławiu. Czy pogranicznicy poradzą sobie z tym wyzwaniem? Na to i inne pytania starali się odpowiedzieć przedstawiciele wszystkich służb mundurowych oraz psychologowie, prawnicy, samorządowcy i hydrologowie. Nad optymalizacją

procesów zarządzania kryzysowego dyskutowano w lubańskim Ośrodku Szkoleń Specjalistycznych Straży Granicznej.

Mistrzostwa za szlabanem?

To był debiut ośrodka w Lubaniu w przygotowywaniu tego typu przedsięwzięć. Ale, jak wyjaśnia jego komendant płk. Artur Wąsowski, sympozja naukowe były od początku wpisane w zakres działań tej placówki. – Drugą przyczyną zorganizowania tu spotkania na tak wielką skalę są zbliżające się mistrzostwa Europy w piłce nożnej. Musimy być wobec tego przygotowani na działania związane z różnego rodzaju potencjalnymi zagrożeniami, jakie niesie ze sobą tego typu impreza. Są to np. wypadki komunikacyjne i przemieszczanie się dużych ilości ludzi, co wiąże się z zabezpieczeniem miejsc, gdzie będą przebywać, czyli stadionów. Obecnie trwają szczegółowe ustalenia, w jakim zakresie w tych wszystkich przedsięwzięciach wezmą udział funkcjonariusze Straży Granicznej. Sześć sztabu Komendy Głównej Straży Granicznej płk Mariusz

Każmierczak przyznaje, że pogranicznicy biorą pod uwagę fakt, że grupy przestępcze będą próbowały wykorzystać duży ruch podczas mistrzostw, aby niepostrzeżenie przedostać się z kraju do kraju albo przemycać niedozwolone substancje. – Jesteśmy na to przygotowani. Aby temu przeciwdziałać, w skrajnych przypadkach możemy na polecenie ministra spraw wewnętrznych i administracji przywrócić częściową lub całkowitą kontrolę na granicach, zaczynając od przejść w południowo-zachodniej Polsce – mówi szef sztabu SG. Płk Każmierczak podkreśla jednocześnie, że nie musi to oznaczać zamknię-

Udzielanie pomocy w zdarzeniach drogowych to tylko jedna z wielu funkcji, jakie pełnią obecnie strażnicy graniczni





NA ZDJĘCIACH:
W zainscenizowanych zajęciach instruktazowych brali udział najmłodsi pogranicznicy

o Euro 2012

cia szlabanów i zatrzymania ruchu granicznego, a jedynie jego spowolnienia i kierowanie wybranych pojazdów do kontroli.

Ośrodek wyznacza kierunek

Symposium w Lubaniu nie było jednak poświęcone podziałowi kompetencji podczas Euro 2012. Głównie wymieniano się tu doświadczeniami pomiędzy mundurowymi a naukowcami. Było to więc spotkanie – jak to określił płk Wąsowski – praktyków z teoretykami. – Wyniki tego zderzenia dało bardzo ciekawe efekty, a dla nas konkretne wnioski. Nie tylko na Euro – mówi. Wszystko po to, aby pomagać szybciej i bardziej profesjonalnie. Dzięki takiej strategii już w ubiegłym roku Straż Graniczna podpisała umowę o współpracy z Lotniczym Pogotowiem Ratunkowym. Zaraz potem śmigłowiec ratunkowy LPR wylądował próbnie (choć w trybie alarmowym) na placu apelowym OSSG w Lubaniu. – Rolą naszego ośrodka jest przecieranie szlaków i pokazywanie, w którym kierunku powinny iść działania zmierzające do jeszcze lepszego skoordynowania działań wszystkich służb – mówi płk. Wąsowski. Ponad 90 proc. kadry szkoleniowej Ośrodka Szkoleń Specjalistycznych Straży Granicznej w Lubaniu to funkcjonariusze mający za sobą niedawną służbę na granicy. Ich wiedza praktyczna jest bezcenna. A to koniecznie czynnik w procesie kształcenia, bo – jak podkreśla dowódca ośrodka – ży-

cie stale rozszerza zakres szkoleń tu przeprowadzanych. – Systematycznie i z wielką uwagą słuchamy tego, co mają do powiedzenia funkcjonariusze pracujący na granicy. Dzięki temu produkt w postaci wiedzy, jaki oferujemy naszym słuchaczom, jest wciąż aktualny. Te umiejętności będą jak znalazł podczas trwania Euro 2012 – uważa. A niektórzy funkcjonariusze Straży Granicznej podkreślali podczas sympozjum w Lubaniu, że to właśnie wtedy pojawią się zupełnie nowe zagrożenia. – Uśmiechnięty kibic jadący do Polski może po przegranej meczu swojej drużyny wracać już w zupełnie innym humorze. Musimy być gotowi na kontakt z takimi podróżnymi – mówi płk. Mariusz Kaźmierczak, szef sztabu Komendy Głównej Straży Granicznej. Polscy pogranicznicy będą w takich sytuacjach posługiwać się najpierw wyszkolonymi negocjatorami. Jeśli i to nie pomoże, do akcji wejdą siły policyjno-prewencyjne.

Symulacja pożądana

Ośrodek w Lubaniu ma stały kontakt z podobnymi szkołami tego typu w innych krajach. Do najlepszych należy współpraca z ośrodkami w czeskim Holešovie, słowackich Koszycach i ukraińskim Łucku. Wszystkim krajom – uczestnikom wspólnych szkoleń procedury działań kryzysowych stosowane u sąsiadów są doskonale znane. Między innymi dlatego udaje się polskim pogranicznikom tak efektywnie przeciwdziałać zjawisku nielegalnych imigrantów. Choć co jakiś czas

pojawiają się informacje o zatrzymaniu na terenie diecezji legnickiej osób bez prawa pobytu w Polsce, szef sztabu SG twierdzi, że są to zjawiska marginalne. – Dzięki prewencji i operatywności potrafimy, jak sądzę skutecznie, odstraszać potencjalnych kandydatów na nielegalny pobyt – mówi. Podstawowym zadaniem Straży Granicznej jest ochrona granicy państwowej i kontrola ruchu granicznego. Ale, jak podkreśla płk Mariusz Kaźmierczak, istotną kwestią w służbie pograniczników jest także ochrona szlaków komunikacyjnych wewnątrz kraju. A na drogach, zwłaszcza polskich, często dochodzi do kolizji i wypadków. – Dlatego podczas sympozjum zaprezentowaliśmy naszym gościom symulację zdarzenia, w którym pogranicznicy jako pierwsi muszą udzielić pomocy medycznej osobom poszkodowanym i zabezpieczyć miejsce wypadku. To doskonała okazja, by zobaczyć

współdziałanie straży pożarnej, granicznej, pogotowia oraz policji i stwierdzić, że tutaj nie było przepychanek, nieskoordynowanych działań ani nieporozumień. Taki jest właśnie nasz cel – mówi płk. Kaźmierczak.

Mimo że – jak podkreślali niektórzy uczestnicy sympozjum – Luban leży w samym rogu naszego kraju i zewsząd jest tu daleko, zaproszeni funkcjonariusze i naukowcy pokonali setki kilometrów, aby tu być. Prof. Bernard Wiśniewski z Wydziału Bezpieczeństwa i Administracji Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie twierdzi, że jeśli za jakiś czas statystyki zdarzeń, zatrzymań czy przemytu w pasie nadgranicznym będą coraz niższe, to ośrodek w Lubaniu będzie miał w tym swój znaczący udział. Jego absolwenci będą przecież pracować w wielu miejscach w Polsce – na Warmii i Mazurach czy w Polsce centralnej. ■

To jest nie do przecenienia!



PROF. BERNARD WIŚNIEWSKI, WYDZIAŁ BEZPIECZEŃSTWA I ADMINISTRACJI WYŻSZEJ SZKOŁY POLICJI W SZCZYTNI
– Podczas konferencji używano – nie najszcześliwszego moim zdaniem – słowa pokaz. To były raczej ćwiczenia instruktazowe. Zastępca lubańskiej jednostki ratowniczo-gaśniczej, który notabene okazał się moim studentem, mówił mi, że te ćwiczenia przeprowadzali najmłodsi stażem strażacy. Ma to więc wartość nie do przecenienia! Ośrodek Szkoleń Specjalistycznych Straży Granicznej w Lubaniu jest jedyną na Dolnym Śląsku i jedną z trzech w kraju placówką szkoleniową Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Prowadzi się tu zajęcia dla Straży Granicznej, Służby Celnej, policji, Żandarmerii Wojskowej, Służby Ochrony Kolei czy Urzędu Wojewódzkiego we Wrocławiu.

Debata o sytuacji słowiańskiej mniejszości w Niemczech

Wysepka opiera się falom

– Swoje narodowe przetrwanie zawdzięczamy w dużym stopniu wierze. **Do dziś kościoły łużyckie, tak jak w Polsce, pełne są wiernych** – mówił we Wrocławiu dr Pětr Brězan, prezes górnołużyckiego, katolickiego Towarzystwa św. Cyryla i Metodego.

Sytuacja katolickich Serbołużyczan zamieszkujących tereny za Nysą Łużycką nie jest najgorsza, ale wynika prawie wyłącznie ze stałej troski o utrzymanie narodowego charakteru tych terenów przez stosunkowo niewielką grupę ludzi. Tak wynika z referatu, jaki dr Brězan wygłosił we wrocławskiej siedzibie „Civitas Christiana”.

Wystąpienie serbołużyckiego prelegenta podzielone było na kilka części. Po prezentacji własnego życiorysu omówił on tło wydarzeń, jakie poprzedziły czerwcowe uroczystości beatyfikacyjne bł. ks. Alojsa Andrickiego. Ten serbołużycki duchowny to druga w 1600-letniej historii tego narodu osoba (po żyjącym w średniowieczu bp. Benno) wyniesiona na ołtarze. Bł. ks. Andricki zginął w obozie koncentracyjnym w Dachau w 1943 r., zamordowany zastrzykiem z trucizną. Zdaniem dr. Brězana, właśnie dzięki takim ludziom naród, który – jak pisał największy serbołużycki poeta Jakub Bart-Čišinski – jest jak drobna wysepka pośród wielkiego morza, mógł przetrwać lata germanizacji, nazizmu i komunizmu. – Dzięki tej beatyfikacji niejedyn Niemiec dowiedział się po raz pierwszy o starej, ponadtyśiącletniej mniejszości słowiańskiej – mówił dr Brězan. Warto dodać, że od 1995 r. jedna ze



ROMAN TOMCZAK

– **Mimo prób nie stworzyliśmy niepodległego państwa, ale udało nam się przetrwać – mówił dr Pětr Brězan**

skautowskich drużyn Zawiszaków z Rząsin k. Gryfowa Śl. nosi imię bł. ks. Andrickiego, a od 2005 r. jest on patronem tamtejszej szkoły podstawowej. Dr Brězan przypomniał także o pielgrzymkach Serbów łużyckich na Jasną Górę, pielęgnowaniu tradycji łużyckiej podczas świąt katolickich oraz roli, jaką Serbołużyczanie przywiązują do swojego języka i instytucji rodziny. Bł. Jan Paweł II jako pierwszy papież dodał do wielojęzycznych pozdrowień do pielgrzymów język serbołużycki. Ten zwyczaj kontuuje teraz papież Benedykt XVI.

Wrocławskie spotkanie miało wielu słuchaczy, w tym członków Towarzystwa Polsko-Serbołużyckiego oraz osoby sympatyzujące z nim. Dla większości z nich sytuacja katolickich Serbów łużyckich jest znana, jednak nadal w społeczeństwie polskim za mało jest informacji na temat tej mniejszości słowiańskiej. Bliskość jej egzystencji oraz historyczne, kulturowe i religijne związki z Polską są najlepszym argumentem za koniecznością propagowania tej wiedzy. Do dziś nie ma niestety porównywalnego z Wrocławiem ośrodka kultury serbołużyckiej na terenie naszej diecezji, gdzie położona jest część historycznych Górnych Łużyc.

Roman Tomczak

SRSN:

www.swietowanieniedzieli.pl

Są pomysły, są naśladowcy

Inicjatywa obchodzi właśnie pierwsze urodziny. Jej pomysłodawcy podkreślają, że są już pierwsze owoce.

Bez przesady można powiedzieć, że idea ruchu jest już znana w całej naszej diecezji. Przyczyniły się do tego liczne spotkania inicjatorów ruchu połączone z prezentacją jego celów oraz zainteresowanie mediów, również tych ogólnopolskich. Udało się rozprzecznić około 2 tysięcy deklaracji poparcia ruchu. Pomysłem zwrócenia uwagi na problem spędzania wolnego czasu w niedzielę zainteresowały się władze kościelne na poziomie episkopatu. Podobne ruchy w łączności z diecezją legnicką chcą założyć archidiecezja poznańska oraz diecezja warszawsko-praska. Rocznicą przyniosła kolejne pomysły rozszerzenia działalności Społecznego Ruchu Świętowania Niedzieli (SRSN). Pierwszym z nich jest strona internetowa pod adresem www.swietowanieniedzieli.pl. Będzie ona miejscem czerpania podstawowej wiedzy o idei ruchu, o zasadach jego tworzenia oraz o ostatnich wydarzeniach związanych ze świętowaniem niedzieli. Drugim będzie wysyłanie listów do parlamentarzystów z zaproszeniem do podpisania deklaracji poparcia. Będzie w nich również zachęta do tworzenia takiego prawa, które nie nakazywałoby łamania praw Dekalogu. A te nakazują świętować Dzień Pański. Inicjatorzy chcą wysłać listy zaraz po pierwszym posiedzeniu Sejmu VII kadencji, które odbędzie się na początku listopada.

Michał Orda

Zabawa w chrześcijańskim stylu

Dziecięca, nie dziecinna

W szkole podstawowej w Wojcieszowie są święci. Zaprosili na bal swoich rodziców!

Tuż przed listopadowym wspomnieniem Wszystkich Świętych oraz naszych zmarłych w wielu szkołach odbywały się zabawy halloweenowe. Ale nie musi być to normą. – Pomyślałam, że warto zaproponować dzieciom coś innego – prezentację świętych. Mile zaskoczyła mnie aproba ze strony dzieci i rodziców. Nie chcę robić zabawy w opozycji do amerykańskiego święta. Tu bardziej chodzi o pozytywną promocję – tłumaczy Małgorzata Gucia, katecheta w Zespole Szkół w Wojcieszowie. Spotkanie zostało pomyslane jako rodzaj przedstawienia, najpierw na szkolnym apelu, a po południu dla

rodziców. A tych przyszło sporo. Ledwie wystarczyło miejsc na sali gimnastycznej. Każde dziecko wybierało sobie jakiegoś konkretnego świętego. Dzieci z klas drugich uczyły się wierszyków o przymiotach swoich patronów. Wiedzą już, kto ratuje, gdy bolą zęby, kto, gdy dopada nas choroba skóry, a kto – gdy mamy jakąś wydawałoby się beznadziejną sprawę do załatwienia. – Bardzo podoba mi się ten pomysł. Uważam, że jest rzeczą ważną pokazać dzieciom, że czas listopadowy kojarzy się z pewną zadumą. Nasza córka szybko dała się przekonać do wzięcia udziału w zabawie. Rozmawiamy w domu o tym, że wspomnianie zmarłych nie polega na straszaniu, lecz pozytywnym rozpamiętywaniu – mówi Dorota Ciszek, mama siedmioletniej Julki. jr



JEDZEJ RAMIS

Dzieci bardzo chętnie biorą udział we wspomnianiu świętych

W diecezji rośnie liczba miłośników astronomii

Wielki Wóz na wstecznym

Astronomowie twierdzą, że **środek jesieni to najlepszy czas na oglądanie nieba**. Wielki Wóz nareszcie stoi na „kołach”, choć porusza się na wstecznym biegu. W Czarnym Borze postanowiono wykorzystać tę okazję.



ROMAN TOMCZAK

Fachowcy oceniają, że w Polsce średnio tylko 23 proc. dni w roku nadaje się do obserwacji nieba. Na podgórskich terenach naszej diecezji ta średnia jest ponaddwukrotnie większa

W ramach Dolnośląskiego Festiwalu Nauki do tej małej miejscowości położonej na południowo-wschodnich rubieżach diecezji legnickiej przywieziono ogromny, profesjonalny teleskop. Stał na boisku Skalnika Czarny Bór, gdzie mimo mroźnej aury zebrało się kilkadziesiąt osób, gotowych na jeszcze większe wyrzeczenia, byleby tylko zobaczyć na nocnym niebie kosmiczne obiekty.

Niebne parki

Razem z teleskopem do Czarnego Boru przyjechał Piotr Majewski, redaktor naczelny Planetarium Media, dziennikarz radiowy i telewizyjny, od 25 lat popularyzator astronomii. Wcześniej był już na tego typu spotkaniach wspólnie z przyjaciółmi z Planetarium Toruń. – Jest jesień, ale paradoksalnie na niebie najlepiej widać tzw. Trójkąt Letni, czyli układ trzech gwiazd tworzących trzy konstelacje. Jedną z nich, Wega, właśnie się nad nami zapaliła – wskazywał. Zaraz po Wedze na niebie pojawił się w pełnej krasie Wielki Wóz, który tylko w październiku znajduje się w prawidłowej pozycji – na kołach. – Jesteśmy z dala od miejskich świateł, więc zaraz zobaczymy świetlisty pas Drogi Mlecznej, a później obiekty tzw. głębokiego kosmosu, których na co dzień nie ogląda-

my – zachęcał pasjonat z Torunia. Obserwacje tego typu odbyły się w Czarnym Borze po raz pierwszy. Intencją organizatorów tego przedsięwzięcia jest bowiem, by mogli z jego dobrodziejstw skorzystać także mieszkańcy małych miejscowości. Miejsce okazało się tym bardziej właściwe, że w odróżnieniu od centrów wielkich miast niebo nad nim nie było „zaśmiecane światłem”. – To wielki problem cywilizacyjny, który dotyka nie tylko astronomów – uważa Piotr Majewski. – Proszę sobie wyobrazić, że pewna ilość chorób nerwowych u mieszkańców wielkich miast bierze się ze stałego przebywania w sztucznym świetle. W ciągu ostatnich 20 lat na terenie Europy Zachodniej powstało z tego powodu 14 tzw. parków ciemnego nieba. Piotr Majewski uważa, że dalsza ekspansja „zaśmiecenia świetlnego” Europy przy relatywnie dużej ilości miejsc wolnych od światła w Sudetach może doprowadzić do czegoś w rodzaju turystyki astronomicznej. – Oczywiście powinniśmy zapraszać miłośników astronomii w Sudety i do miejsc podgórskich diecezji legnickiej, choć przyznam, że przypominałoby mi to trochę polowania dewizowe z czasów służby minionych – żartuje.

Gwiazdy jak na dłoni

W pokazie astronomicznym w Czarnym Borze wzięło udział kilkadziesiąt osób, w tym sporo dzieci i młodzieży. Gimnazjalista Miłosz Brzeziński przyjechał z Jawora. – Byłem już na nocnym oglądaniu nieba na Zamku Książ przed rokiem. Zafascynowało mnie to i zaraz potem kupiłem sobie lunetę. Teraz namawiam kolegów – mówi. Do zmarznięcia przy lunecie namówiła także swoje córki Kamila Sadowska z Kamiennej Góry. – Korynna ma 6 lat, a Zuzanna 8. Obie chciały wracać do domu, dopóki nie zobaczyły przez lunetę Węgi. Później jeszcze dwa razy stały w kolejce do teleskopu – śmieje się ich mama. Ceny sprzętu do obserwa-

cji nieba wahają się od kilkuset do kilkuset tysięcy złotych. Fachowcy są jednak zdania, że nie trzeba być kreuzem, aby czerpać przyjemność z uprawiania astronomii. – Wystarczy sprzęt powiększający kilkadziesiąt, sto razy, broń Boże nie „Made in China”, i już możemy z własnego balkonu zobaczyć gwiazdy jak na dłoni – zachęca P. Majewski.

Liczba miłośników astronomii w Polsce rośnie lawinowo. Statystyki podają, że na terenie Dolnego Śląska jeszcze na początku lat 90. XX w. było ich ok. stu. Dziś ta liczba wzrosła do kilku, a w całej Polsce – kilkuset tysięcy. Większość to członkowie Polskiego Towarzystwa Miłośników Astronomii.

Roman Tomczak

■ R E K L A M A ■



**PIELGRZYMKI
WYCIEZKI**

ATRAKCYJNE OFERTY DLA GRUP
WYSŁAMY SZCZEGÓLOWĄ OFERTĘ

mistral BIURO TURYSTYCZNE 40-035 Katowice, ul. Kochanowskiego 4
telefon: 32 201 32 08, 32 251 38 54
www.mistral.com.pl e-mail: mistral@mistral.com.pl

Zgromadzenie Sióstr św. Elżbiety w diecezji legnickiej

Domy pełne ciepła

Elżbietanki, jak popularnie nazywa się to zgromadzenie, **mają czysto śląską genealogię.** Pierwsze zręby struktur powstały w połowie XIX wieku w niewielkim ówczesnym śląskim miasteczku, Nysie.

Matka założycielka, Maria Merkert, jest nazywana Śląską Samarytanką i Matką Ubogich. Wszystko z powodu jej wielkiego umiłowania biednych i opuszczonych. – W tamtych czasach bardzo wielu starszych osób nie stać było na leczenie w szpitalach. Rodziny często nie miały możliwości im pomóc, a nierzadko bywało tak, że starsi nie mieli nawet środków do życia. I my, siostry zakonne, miałyśmy spieszyć im z pomocą. Dzisiaj, mimo że bezpłatna opieka medyczna jest na o wiele wyższym poziomie, ciągle są osoby potrzebujące naszej pomocy – opowiada s. Kazimiera Skrzypczak z Legnicy. Siostra zaznacza jednocześnie, że każda członkini zgromadzenia przechodzi odpowiednie kursy formacyjne i szkoleniowe. Argumentuje przy tym, że powołanie trzeba oszlifować i ukształtować. Siostry pomagają w szpitalach jako pielęgniarki (s. Kazimiera na salach operacyjnych pracowała ponad 30 lat), katechetki, opiekunki w przedszkolach czy zakrystianki, księgowe, krawcowe.

Atmosfera najważniejsza

Obecnie Zgromadzenie Sióstr św. Elżbiety prowadzi działalność w Polsce, Niemczech, Czechach, we Włoszech, na Węgrzech, w Danii, Szwecji, Norwegii, Rosji, Gruzji, na Litwie i Ukrainie, w Izraelu, Brazylii, Boliwii, Kazachstanie, Paragwaju. Wszędzie pełnią posługę zgodną ze swoim powołaniem. W Polsce jest 6 prowincji, a domy w diecezji legnickiej należą do prowincji wrocławskiej. Mowa o domach w Bolesławcu, Chełmsku Śląskim, Krzeszowie, Legnicy, Miłkowie i Wleniu. W dwóch ostatnich miejscowościach siostry prowadzą zakłady opiekuńczo-lecznicze. Wśród dzieł prowadzonych przez elżbietanki w diecezji legnickiej są dwa domy dziecka – w Bolesławcu przy ul. Kubika i w Legnicy przy ul. Słubickiej. Jak mówi s. Agnieszka Wieczorek, dyrektorka placówki w Bolesławcu, „każdy dzień pobytu dziecka w domu dziecka to dzień stracony”. Dlatego priorytetem jest szukanie dobrych rodzin, które chciałyby przygarnąć



S. Kazimiera Skrzypczak jest w Legnicy od niedawna, ale dostrzega wielkie oddanie, z jakim pracują tutejsze siostry

spragnionego miłości małego człowieka. – Staramy się tworzyć taką atmosferę w domu, aby dzieci czuły, że są kochane i wyjątkowe. Uczymy też pozytywnych wzorców. W weekendy starsze dzieci pomagają w kuchni, aby kiedyś, jak już zamieszkają same, potrafiły sobie coś ugotować. W tym momencie mamy kilka mieszkań, w których znajdują się nasi byli wychowankowie. Pomagamy im się usamodzielniać – podkreśla s. Kazimiera.

Otwartość i praca

Siostry nie są zgromadzeniem zamkniętym. Widać to nie tylko po ich inicjatywach skierowanych ku innym. Wiele powołań do ich zgromadzenia jest owocem obserwacji sióstr przy codziennych obowiązkach. W dziełach pomagają również osoby z zewnątrz. W bolesławieckim domu siostry często wymieniają darczyńców, którzy pomagają w różnoraki sposób – to wolontariuszy, to fryzjera, to miejscowych działaczy różnych organizacji, którzy pomagają zbierać pieniądze. W Legnicy też siostry nie narzekają na brak pomocy, chociaż, jak wiadomo, tej nigdy dość.

Wielkim wydarzeniem w kalendarium miasta i domu jest wielki festyn rodzinny z okazji Dnia Dziecka. Popularną atrakcją bywają na nim chociażby pokazy straży pożarnej. W Krzeszowie siostry prowadzą dom,



Prowadzone przez siostry z naszej diecezji domy dziecka są jedynymi takimi placówkami w całej wrocławskiej prowincji elżbietanek

który służy jako baza noclegowa dla pielgrzymów i turystów. Dysponując skromnym budżetem, powolutku, rok po roku, elżbietanki inwestowały w teren dookoła domu. Dzisiaj każdy, kto wchodzi do ogrodu, przekonuje się, do czego może doprowadzić systematyczna i metodyczna praca. Pośród drzew znajdują się alejki spacerowe, ławeczki, huśtawki dla dzieci, sadzawka, miejsce na ognisko. Prawdziwe miejsce wypoczynku.

Jędrzej Rams



W Krzeszowie elżbietanki wspinały zadbały o ogród